Nr. 234 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 7 października 1926 | CZEK PKO Nr. 142 176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Rząd przystępuje do walki z drożyzną

Dekret Prezydenta w sprawie zwalczania drożyzny.

WARSZAWA, 4. 10. (Tel. wł.). W najbliższych dniach ukaże się dekret prezydenta Rzplitej w sprawie

ZWALCZANIA LICHWY.

Mają być wydane surowe zarządzenia powstrzymujące falę drożyzny. Przewinienia paskarstwa będą

DORAŹNIE KARANE

na drodze administracyjnej.

—::::—

Rząd interwenjuje w sprawie zatargu w przem. włókien.

WARSZAWA, 5. 10. (Pat.). Pod przewodnictwem ministra pracy i opieki społecznej dra Jurkiewicza odbyła się konferencja w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym przy udziale wojewody łódzkiego, głównego inspektora pracy i zastępcy dyrektora departamentu pracy, poczem minister Jurkiewicz odbył w tej samej sprawie konferencję z ministrem Bartlem. W wyniku konferencji ministerstwo pracy wezwało przedstawicieli pracodawców i pracowników przemysłu włókienniczego na konferencję do ministra Bartla na dzień 6. b. m. godz. 5 popołudniu.

Sowieckie plotki o zamiarach Polski.

MOSKWA. 5. 10. (A. W.). Prasa sowiecka notuje ponownie pogłoski o prowadzonych przez rząd polski rokowaniach w sprawie oddania Polsce Kłajpedy i koncesyj terytorjalnych na Litwie Kow. wzamian za co Polska miałaby się rzekomo zobowiązać do zgłoszenia swego desinteressement wobec ewentualności przyłączenia terenu wolnego miasta do Prus Wsch. Pisma podkreślają, że plan tego rodzaju stał się aktualnym rzekomo wraz z dojściem do władzy Józefa Piłsudskiego i jest mile widziany przez pewne państwa inspirujące obecnie politykę polską. Zdaniem kół sowieckich podobne posunięcie polityki polskiej nie mogłoby być traktowane przez związek sowiecki jako akt lojalności politycznej.

—:::—

Aspirant policji politycznej agentem komunistycznym.

Senzacyjny proces w Warszawie.

WARSZAWA. 5. 10. (Tel. wł.). Dziś w sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces Bolesława Pawłowskiego b. aspiranta policji polit., który kierował wydziałem komunistycznym w policji i na tem stanowisku dopuścił się nadużycia oddając listę konfidentów za pieniądze partji komunistycznej. Zwierzchnik Pawłowskiego zauważył jego wysiłki zmierzające do zebrania nazwisk i adresów konfidentów. O oskarżonym zeznaje bardzo ujemnie jako o hulace i pijaku.

Pawłowski oskarżony był również o udział w sprawie ukazania się autografów Hubnera, Rutkowskiego i Kniewskiego w piśmie komunistycznem „Więzień polityczny". Wszystkie te tajemnice Pawłowski sprzedawał za pieniądze.

Pawłowski do winy się nie przyznał, chociaż szereg świadków zeznawało dla niego obciążająco.

Dziś w nocy zapadnie wyrok.

—:::—

KAPITAŁ FRANCUSKI W ZAGŁĘBIU NAFTOWEM.

WIEDEŃ, 5. 10. (AW). Telegr. Comp. donosi z Paryża, że firma Schneider-Creuzot nabyła największy polsko-francuski koncern naftowy „Dąbrowa", do którego należy Tow. Karpackie i Schodnica. Nadal istnieć będzie ścisła wspólność interesów między „Dąbrową" i „Premierem", który od niedawna przeszedł na własność firmy Schneider-Creuzot.

GWAŁTOWNE TRZĘSIENIE ZIEMI.

PARYŻ, 5. 10. (Pat.). „Le Matin" donosi, że obserwatorjum paryskie potwierdziło donjesienia obserwatorjum w Faenza, że w odległości 11.000 kjm. miało miejsce gwałtowne trzęsienie ziemi, trwające kilka godzin. Seismografy stacji francuskiej notowały trzęsienie przez 4 godziny. Dotychczas nie ustalono ogniska trzęsienia.

Prasa bałtycka o traktacie Litwy z Sowietami.

KRÓLEWIEC, 5. 10. (Pat). Głosy prasy łotewskiej i estońskiej po układzie sowiecko-litewskim są dla Litwy nieprzychylne. — Estońska „Kaja" pisze, że Litwa została dzięki swej polityce odosobniona od innych państw bałtyckich. „Waba Maa" pisze, że Litwa gotowa jest poświęcić nawet własną ojczyznę, byleby tylko otrzymać Wilno.

Sprawa nadużyć w marynarce wojsk.

WARSZAWA, 5. 10. (Tel. wł.). Dnia 11. b. m. rozpocznie się w wojsk. sądzie okr. sprawa komandora Bartoszewicza i 11 oficerów oskarżonych o nadużycia w marynarce wojsk. Wszyscy prócz Bartoszewicza odpowiadają z wolnej stopy. Sprawa adm. Porębskiego i Bobrowskiego została wydzielona. Do sprawy Bartoszewicza powołano ponad 100 świadków.

Tragiczny debiut samolotu

WARSZAWA, 5. 10. (Tel. wł.). Dziś na lotnisku w Mokotowie odbył się pierwszy lot aparatu skonstruowanego przez studentów politechniki warszawskiej. Aparat prowadzony przez por. Kalinę, po godzinnym locie, kiedy już por. Kalina zaczął lądować stanął w płomieniach. Pilot zdołał aparat zatrzymać ale osłabiony skutkiem ognia i dymu nie mógł wyjść z niego.

Ciężko poparzonego wydobyli studenci. Katastrofa nastąpiła skutkiem wadliwego urządzenia przewodów benzynowych. Samolot spłonął w całości.

P. ZALESKI MINISTREM SPRAW ZAGRANICZNYCH.

WARSZAWA, 5. 10. (Pat.). Dziś o godz. 12.30 Pan Prezydent Rzpltej podpisał następujący dekret: Do Pana Augusta Zaleskiego, Warszawa. Mianuję Pana Ministrem Spraw Zagranicznych. Warszawa, dnia 5. października 1926. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki Prezes Rady Ministrów Piłsudski.

—::::—

JANUSZ RADZIWIŁŁ — POSŁEM W BERLINIE?

WARSZAWA, 5. 10. (AW). Według pogłosek utrzymujących się w kołach politycznych poseł Rzpltej w Berlinie p. Olszewski zostanie odwołany i miejsce jego zajmie b. kandydat na stanowisko min. spraw zagr. Janusz Radziwiłł.

—:::—

SYTUACJA STREJKOWA W ANGLJI.

LONDYN, 5. 10. (Pat.). „Daily Herald" i „Morning Post" donoszą, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa projekt rządowy w sprawie zakończenia strejku węglowego zostanie odrzucony.

Rząd Marszałka Piłsudskiego
a kwestja drożyzny w Polsce.

Marszałek Piłsudski zasłużyłby się głodującym masom pracującym, gdyby zdołał urwać łeb drożyźnie. Nie może w nieskończoność przedłużać się czas oczekiwania lepszych czasów. Prawie cała ludność zamieszkująca bujne, żyzne obszary Polski od ośmiu lat czeka ustalenia stosunków, wypatruje zmian, któreby jej nareszcie pozwoliły wyjść z okresu wojennego, z okresu bezrobocia, niedosytu, nędzy. Niestety, wyczekuje daremnie. Poziom cen w Polsce przekroczył znacznie parytet światowy. Nie mówiąc już o produktach przemysłowych, najważniejsze artykuły żywnościowe, jak zboże, mąka, mięso i tłuszcze opłaca się już przywozić z zagranicy, gdzie są znacznie tańsze niż u nas. Od maja do obecnej chwili ceny tych artykułów wzrosły mniej więcej o 50 procent bez najmniejszego uzasadnienia. Uwzględniając nawet walutę, która nabyła sobie u nas prawo obywatelstwa, tj. dolara, według którego u nas wszystko się kręci i rzekomo ustala, ceny dzisiejsze powinny być znacznie niższe niż np. z początkiem maja, wówczas bowiem kurs dolara dochodził do 12 złotych, dziś 9 złotych.

Ale b. premier Bartel źle spełniał swoje zadanie, małą przykładając uwagę do kwestji drożyzny w Polsce. Ponad jego głową rządził i decydował o wszystkiem Lewiatan i przykrawywał ceny według swojej woli i do swoich potrzeb. P. Bartel tem się nie interesował a kiedy drożyzna stawała się coraz bardziej dokuczliwa, odpowiedział, kolejarzom, którzy mu stawiali żądania, że „mogą pracować niespokojnie", jeżeli z powodu niewystarczających płac nie mogą pracować spokojnie.

Teraz u samego progu rządów Piłsudskiego główny urząd statystyczny stwierdza, że zwyżka kosztów utrzymania we wrześniu w porównaniu z sierpniem wynosi 3'39 prc. na co wpłynęły zwyżki w grupie żywnościowej (6'72 proc.), opałowej (4'51), oraz odzieżowej i obuwianej (1'02 proc.),

Zwracamy uwagę, że urząd statystyczny, gdy chodzi o ustalenie zwyżki cen, jest bardzo ostrożny i bardzo wstrzemięźliwy, a urząd ten orzekł że ceny żywności wzrosły o blisko 7 procent. Jak przy dzisiejszym poziomie cen wyżyć z głodnych zarobków?

Osławione było swego czasu powiedzenie jednego z ministrów inflacji p. Michalskiego, który oświadczył był w swem, na bojowy ton nastrojonem exposé, że z drożyzną walczył nie będzie. P. Michalski z drożyzną nie walczył rzeczywiście i ogół pracujący pogrążał w coraz większą niedolę. Tosamo zrobił p. Bartel, doprowadził do sytuacji wprost niebezpiecznej.

Taki stan zastał marsz. Piłsudski, obejmując ster rządów. Trudno wymagać, by dzierżąc premierowstwo rządu inspektorat armji, i tekę ministra spraw wojskowych mógł bezpośrednio zajmować się także zwalczaniem drożyzny. Ale jeżeli chce doprowadzić kraj do uspokojenia, musi czuwać nad tem, aby rządy Lewiatana nareszcie się skończyły, aby nie miał ostatniego głosu egoistyczny kapitał, który więcej rzecz prosta dba o zapełnienie swego wora złotem niż o byt miljonowych mas.

Znamienna spółka.

W ostatnich głosowaniach sejmowych dwa stronnictwa dotrzymywały sobie towarzystwa, gdy chodziło o obalenie budżetu, albo samego rządu, mianowicie endecy i komuniści. Bywały momenty, że na wezwanie marszałka sejmu, kto jest za wnioskiem postawionym przez prawicę podnosili się z ław poselskich na prawo tylko endecy — a na lewo sami komuniści.

Ta zgodna i wierna kooperacja zwracała w sejmie powszechną uwagę.

Jedni czynili to z obłudą patrjotyczną na ustach, drudzy z oczyma zwróconymi ku sowietom. A gdyby istotnie ten osobliwy blok zwyciężył? Nastąpiłoby niewątpliwie wielkie zamieszanie w państwie. Trzeba też lojalnie stwierdzić, że jednym i drugim o to zgodnie chodziło.

Zapewne w pismach komunistycznych będziemy czytali, że posłom komunistycznym przy dzielnej pomocy endeckiej udało się wywołać przesilenie. Natomiast socjal zdrajcy i tym razem zaradzili endecko-komunistyczną rewolucję.

Dwulicowa dyplomacja Cziczerina.

Omawiając zawarcie traktatu rosyjsko-litewskiego, „Vorwärts", socjalistyczny organ niemiecki, pisze:

„W obecnej chwili panuje w Moskwie z powodu „sukcesu" Cziczerina radość. Po załamaniu się polityki, zmierzającej do odsunięcia Niemiec od Ligi Narodów, Cziczerin potrzebował sukcesów. Ale jest pytanie, czy radości tej nie zatruje wiadomość, jak zawarcie traktatu z Litwą oddziałało na Warszawę. Bądź co bądź, tekst układu wygląda dość dwuznacznie, co pozwoli dyplomacji sowieckiej zapewniać Polskę, że traktat nie zawiera tego, czego się w niem Litwini dopatrują, tj. zagwarantowania Wilna Litwie. Nie wyklucza to zapewnienia o czemś przeciwnem Litwinów, którzy w te zapewnienia wierzą.

Aby Litwę „doprowadzić" do zawarcia traktatu zrobiła Moskwa przed dwoma miesiącami niezmierny hałas na temat rzekomych agresywnych zamiarów ze strony Polski. Cel osiągnięty.

—:::—

JACK LONDON. 1)

ŚMIERĆ LIGOUNA.

— Posłuchaj teraz o śmierci Ligouna. — Mówiący zamilkł, a raczej przerwał zdanie i popatrzał na mnie wzrokiem porozumienia. Podniosłem wobec tego butelkę i trzymając ją pomiędzy naszemi oczyma a ogniskiem, wskazałem palcem, ile wypić wolno. Czyż towarzysz mój nie był Palitlumem, pijakiem? Opowiedział mi już niejedną gadkę, lecz długo czekać musiałem, aż ten niepiśmienny poeta mówić zacznie o czemkolwiek, co dotyczyło Ligouna. Ze wszystkich zaś ludzi północy, wiedział o sławnym wodzu najwięcej.

Przechylił w tył głowę z cichym pomrukiem zadowolenia, który przeszedł w gardłowe bulgotanie. Powtórnie wielki cień męskiego torsu, poza olbrzymią przechyloną butlą, zakołysał się i zatańczył na stromej ścianie skalnej, poza naszemi plecami. Politlum z pieszczotliwem cmoknięciem odjął wargi od szkła i żałośliwie spojrzał w górę ku ponuremu sklepieniu nieba, na którem grało zwiewne, białe światło letniej zorzy północnej.

— Dziwny płyn — powiedział zwolna. — Zimny jak woda, gorący jak ogień. Daje siłę i siłę odbiera. Starych ludzi czyni młodymi — młodych starymi. Zmęczonemu każe wstać i iść naprzód — świeżego wali z nóg, aby spał. Mój brat miał serce królika, lecz kiedy wypił, ruszał sam na czterech nieprzyjaciół. Ojciec mój był jako stary wilk, co na wszystkich zęby szczerzy, a przecież kiedy wypił, przestrzelili go przez plecy, bo uciekał. Bardzo dziwny płyn.

— To „Trzy Gwiazdki", lepsza wódka niż te trucizny, któremi tutaj wszyscy zalewacie sobie żołądki — odrzekłem, przesuwając ręką po głębokiej ciemności i drobnych nad zatoką światełkach, które pełgając zdaleka, dawały ziejącej otchłani nocy wymiar i rzeczywistość istnienia.

Palitlum westchnął i pokiwał głową. — Właśnie dlatego jestem tu z tobą — wyznał.

Poczem mnie wraz z butelką objął wspólnem spojrzeniem, które wymowniej niż słowa mówiło o jego bezwstydnem pragnieniu.

— Nie — powiedziałem, umieszczając butelkę między kolanami. Opowiadaj teraz o Ligounie. O „trzech gwiazdkach" pogadamy później.

— Wódki jest dosyć, zmęczony nie jestem — prosił natrętnie. Pozwól tylko dotknąć wargami, a będę ci mówił wielkie słowa o Ligounie i jego dniach ostatnich.

— „Odbiera siłę pijącemu" — zadrwiłem — „świeżego wali z nóg, aby spał".

— Tyś jest mądry — ciągnął Indjanin bez gniewu i bez obrazy. — Mądryś, jak wszyscy bracia twoi. Czy śpisz, czy czuwasz, masz zawsze ze sobą „Trzy Gwiazdki", a jednak nie widziałem nigdy, żebyś pił zadługo i zadużo. Dlatego właśnie wy wybieracie złoto z naszych gór i ryby z naszych mórz. Palitlum zaś i jego bracia kopią dla was złoto, czyszczą ryby i są szczęśliwi, jeśli raczycie im zezwolić, aby umoczyli usta w cudownym płynie.

— Miałem słuchać o Ligounie — przerwałem niecierpliwie. — Noce są krótkie, jutro czeka ciężki dzień podróży.

Ziewnąłem i udałem że wstaję, lecz Palitlum zaniepokoił się nagle i skwapliwie począł mówić:

— Życzeniem było Ligouna, w podeszłych jego latach, aby pokój zapanował pomiędzy plemionami. Zato za czasów młodości był pierwszym pomiędzy wojownikami i najwaleczniejszym wodzem pośród wszystkich wodzów, co zamieszkują Wyspy i Cieśniny. Pełne walk były dni jego. Nikt nie nosił na ciele tylu blizn od uderzeń kości, ołowiu i żelaza. Posiadał trzy żony, zaś od każdej żony, po dwóch synów. I wszyscy sześciu — od najstarszego do najmłodszego — polegli w bitwach u boku ojca. W ciągłym niepokoju — wędrował Ligoun stronami świata — na północ ku Unalasce, na południe ku Cuen Charlotte, i powiadali nawet ludzie, że chodził z plemieniem Kakes'ów na daleki Puget Sound i zabijał tam ludzi w ich obronnych domach.

Jakem rzekł jednak, na stare lata Ligoun zapragnął pokoju pomiędzy plemionami. Nie dlatego żeby obezwładnił go strach, lub zniecił kąt u ogniska i pełny garnek strawy. Zabijał bowiem po dawnemu z odwagą i umiejętnością najlepszego wojownika, brzuch wciągał w czasie głodu nie gorzej od najmłodszych, obok najmocniejszego potykał się z gorzką falą morza, lub stawiał czoło przeciwnościom szlaku. Lecz dnia pewnego, żeby ukarać starego wodza za wszystkie krwawe czyny, zabrał go okręt wojenny i wywiózł do twego kraju, o. Włosolicy mieszkańcu Bostonu! Wiele lat minęło, zanim powrócił do nas Ligoun. Ja wyrosłem tymczasem na chłopaka, który już nie był dzieckiem, jeszcze zaś nie był mężczyzną. Ligoun, pozostawszy bezdzietnym na stare lata, upodobał sobie mnie, będąc zaś mądrym, udzielał mi swej mądrości.

(C. d. n.).

Sowiety „czynnikiem" pokoju.

Zawarty obecnie układ Rosji sowieckiej z Litwą kowieńską swoim ostrzem zwrócony przeciw Polsce żadną miarą nie może być uważany za objaw utrwalania pokoju na wschodzie.

Układ ten potwierdza umowę zawartą 12. lipca roku 1920 między Rosją a Litwą, mocą której uciekające wojska rosyjskie oddały wileńszczyznę Litwie. Takie potwierdzenie tej umowy nie może oznaczać nic innego, jak uznanie przez Rosję pretensji Litwy do Wilna.

Ponieważ sowiety już w traktacie ryskim uznały obecne granice Polski, obecny układ chce przekreślić ten traktat.

Nic dziwnego, że takie pociągnięcie dyplomacji sowieckiej wywołać musiało w Polsce odpowiednie wrażenie, a nie mogło też przejść bez wrażenia w całej Europie. Rosja bowiem podnieca ognisko konfliktu litewsko - polskiego tak usilnie gaszone przez Ligę Narodów, ognisko wyrosłe na podłożu chorobliwego imperjalizmu litewskiego.

Jesteśmy przekonani, że cały ten incydent nic będzie miał poważniejszych następstw, o ile rząd polski postępował będzie zdecydowanie i rozumnie, nie mniej jednak na tym przykładzie ocenić można pokojowość polityki i dyplomacji sowieckiej. Jeżeliby na tym odcinku przyszło do rozlewu krwi, to bolszewia będzie jego inspiratorem.

—:::—

Kongres paneuropejski.

3-go października otwarty został w Wiedniu Kongres paneuropejski w obecności wielu wybitnych osobistości i członków ciała dyplomatycznego. Otwarcia dokonał prezes unji paneuropejskiej w Austrji b. kanclerz dr. Seipl. Imieniem rządu austrjackiego powitał członków kongresu kanclerz austrjacki dr. Ramek, zaś imieniem gminy, m. Wiednia wiceburmistrz Emmerling. Następnie przemawiali według porządku alfabetycznego przedstawiciele paneuropejskich unji zagranicznych. Prezes polskiej organizacji unji paneuropejskiej Aleksander Lednicki podkreślił, że Polska już przez tradycję swoich poetów, a w szczególności Adama Mickiewicza, zawsze miała na oku ideał paneuropejski. Prezes Lednicki wyraził podziękowanie tym wszystkim, którzy pragną zbudować nową Europę.

Rosja sowiecka nie wzięła udziału w kongresie. W imieniu własnem przemawiał tylko Kiereńskij, podkreślając, że plan nowej wspólnie złączonej Europy, powstał już w Rosji w marcu 1917 roku.

Uroczystość zakończył hr. Coudenhove-Kalergi, prezes unji paneuropejskiej, gorącym apelem pod adresem wszystkich rządów o utrwalenie pokoju europejskiego. Ze strony Polski byli obecni na kongresie pos. Dąbrowski i Bronisław Huberman.

Austrjacko-niemiecki Związek ludowy — przedłożył kongresowi paneuropejskiemu następujący wniosek:

1) Kongres paneuropejski zechce postawić na porządku dziennym połączenie Austrji z Rzeszą niemiecką.

2) Kongres paneuropejski uchwala, powołując się na artykuł 88 traktatu z Saint Germain i artykuł 80 traktatu w Versailles, które wskazują podstawę narodowo prawną dla zrzeczenia się niezależności Austrji, a zatem do połączenia się jej z Rzeszą, bronić zasadniczo także wobec Ligi narodów: żądania dania ludowi niemiecko-austrjackiemu możności połączenia się z Rzeszą niemiecką.

Następuje motywacja, streszczająca się w tem, że wobec tego, że Zjazd paneuropejski za cel sobie postawił usunięcie niepotrzebnych, szkodliwych nawet granic, dzielących narody, zechce przemawiać za zniesieniem granicy, będącej więcej niż szkodliwą i niepotrzebną, bo niemoralną, albowiem rozdziela ten sam naród przeciw woli jego na dwa państwa.

Na pismo powyższe austr. niem. Związku ludowego odpowiedziało prezydjum kongresu jak następuje:

W odpowiedzi na wniosek Panów tyczący się postawienie na porządku dziennym kwestji przyłączenia Austrji do Rzeszy niemieckiej, donosimy Panom, że program tego kongresu ogranicza się do powolnego zniesienia granic europejskich w drodze sądów polubownych, podczas gdy terytorjalne zagadnienia leżą poza obrębem Kongresu. — Kongres nasz, który nie jest organizacją rządów, jak Liga narodów, lecz stowarzyszeń prywatnych, nie może stawiać sobie zadania rozwiązywania kwestji poszczególnych, lecz pracuje przedewszystkiem nad wytworzeniem atmosfery, która umożliwiłaby — przyszłe rozwiązanie wszystkich kwestyj europejskich w duchu pokojowym, sprawiedliwości i współpracy.

Niemniej gotowi jesteśmy podać wniosek Panów do wiadomości Komitetu Kongresu...

Odpowiedź charakteryzuje tylko teoretyczne znaczenie Kongresu... i całego paneuropejskiego ruchu.

—:::—

Międzynarodówka żelaza.

Niebezpieczeństwo monopolu żelaznego.

Po kilkuletnich rokowaniach, których początek sięga okresu okupacji Ruhry, zawarty został układ między producentami żelaza Francji, Belgji, Luksemburga i Niemiec. Układ ten wchodzi głęboko w życie gospodarcze i polityczne zainteresowanych krajów a ponadto będzie miał wybitny wpływ na politykę przemysłu żelaznego we wszystkich krajach Europy. Kartel ten połączył bowiem najpotężniejszych producentów stalowych w jeden blok, który będzie regulował ceny i wysokość produkcji tego najważniejszego surowca przemysłowego, pozatem kartel wyłącza wszelką wzajemną konkurencję.

W bloku dominują Francja i Niemcy, Produkcja Niemiec ustalona jest kwotą 11 miljonów tonn, produkcja Francji — kwotą 8 miljonów. Przemysł żelazny Belgji określono na 282 tysiące, Luksemburga na 50 tysięcy tonn. O te ostatnie kwoty zachodziły długie i żmudne targi, które opóźniły znacznie wejście w życie kartelu. Obu tym państwom, w szczególności Belgji, chodziło o wytargowanie największej, dopuszczalnej produkcji, aby utrzymać możności rozwojowe swego przemysłu, wielkim zaś kontrahentom chodziło bardzo o włączenie zarówno Luksemburga jak Belgji do kartelu, w przeciwnym bowiem razie kraje te musiałyby szukać gdzieindziej oparcia i zabezpieczenia swojej produkcji i swego handlu.

Jednocześnie z kartelem franko- niemieckim, przygotowany był kartel żelazny mniejszych państw: Czechosłowacji, Austrji i Jugosławji, do których nie ustosunkowała się jeszcze Polska.

Złączenie tych grup, oznaczałoby skartelizowanie większej części kontynentu europejskiego, czyli zrzeszenie tego kontynentu — bez Wielkiej Brytanji. Ze strony W. Brytanji czynione są podobno usiłowania skartelizowania produkcji anglo- saskiej z amerykańską. Wtedy pozostała część Europy, znalazłaby się wobec wyboru między grupą kontynentalną a morską. Osobnym czynnikiem pozostawałaby Rosja.

Potężny blok, który zostałby zawarty między skłóconymi do niedawna sąsiadami grozi niebezpieczeństwem nietylko klasie robotniczej, ale wszystkim gałęziom przemysłu, uzależnionym od tego surowca. W pierwszym rządzie chodzi tu o niebezpieczeństwo zmonopolizowania cen. Dla przemysłu przetwórczego surowiec jest najważniejszym czynnikiem w kosztach produkcji. Każda podwyżka cen surowca grozi zwolnieniem od pracy wielkich mas robotniczych. Dlatego trzeba będzie wszelkiemi siłami zwalczać podnoszenie cen przez ten międzynarodowy blok kapitalistyczny.

„Vorwärts" pisze w tej sprawie że należałoby stworzyć państwowe i międzynarodowe urzędy kartelowe, ażeby nie dopuścić by te czysto kapitalistyczne związki zapewniały sobie zyski przez przerzucanie wszelkiego ryzyka na konsumentów i robotników.

Jest to postulat państwowej i międzynarodowej polityki zorganizowanej klasy pracującej.

—:::—

Z dnia.

Także moralista.

W obronie napadniętego pos. Zdziechowskiego wystąpił m. in. i odwokat Kijeński.

Pan ten osławił się jako obrońca Niewiadomskiego, Muraszki, red. Wasilewskiego, który sponiewierał cześć mec. Lednickiego itd. Słowem, p. Kijeński jest zaprzysiężonym obrońcą mniej lub więcej zbrodniczych figur z obozu najczarniejszej reakcji.

Otóż zapewne z tego tytułu, że jest obrońcą takich figur p. Kijeński jest prezesem zarządu Ligi obrony (słuchajcie!) moralności publicznej i z tego stanowiska zakłada protest przeciwko „zdziczeniu obyczajów i demoralizacji", jakich ostatnim objawem był napad na posła Zdziechowskiego.

Zaiste źle byłoby z moralnością, gdyby takich ona miała obrońców.

Tupet tych rzeczywiście nie zna granic.

Rada Naczelna P. P. S.

WARSZAWA, 5. 10. (AW). W d. 17. bm. obradować będzie w Warszawie Rada Naczelna PPS., która m. i. rozpatrzy również kwestję udziału p. Moraczewskiego w rządzie i wyda decyzję w sprawie czy p. Moraczewski ma złożyć mandat poselski.

Echa napadu na p. Zdziechowskiego.

WARSZAWA, 5-go października. (AW.). Dzisiejsza „Gaz. Por. Warsz." donosi, że do Warszawy zwołana została poufna narada oficerów — Piłsudczyków, na której miano by się zastanowić nad konsekwencjami — wzięcia przez oficerów polskich udziału w napadzie na posła Zdziechowskiego. „Gaz. Warsz. Por." zapytuje czy zwycięży w zgromadzeniu tem tendencja zmuszenia napastników do przyznania się do zbrodni.

WARSZAWA, 5-go października. (AW.). Otwarta przez „Gaz. Por. Warsz." zbiórka na fundusz nagrody za wykrycie sprawców napadu na posła Zdziechowskiego przyniosła wczoraj 1336 zł i złoty krucyfix.

Litewska radość i nadzieja.

WARSZAWA, 5. 10. Oficjalny organ litewski „Lietuva", wychodzący w Kownie, omawiając pakt gwarancyjny litewsko-rosyjski, ogłasza, że pakt skierowany jest wyłącznie i jedynie przeciw Polsce. — Pismo „Rytas" donosi, iż wybitny polityk sowiecki oświadczył, że na wypadek napadu Polski na Litwę wojska rosyjskie w przeciągu 24 godzin obsadzą stolice państw bałtyckich, skąd pomaszerują na Polskę.

Podobno w najbliższym czasie Cziczerin ma przybyć do Kowna.

PIŁSUDSKI URZĘDOWAŁ BĘDZIE W BELWEDERZE.

WARSZAWA. 5. paźdz. (A. W.) Premier marsz. Piłsudski nie będzie urzędował w gmachu Prezydjum Rady Min. lecz w Belwederze. Wicepremier i kierownik Min. Oświaty Bartel urzędować będzie w Prezyd. Rady Min. Posiedzenia Rady Min. odbywać się będą w Belwederze i w Prezydjum Rady Min.

—:::—

Od Administracji.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 października b. r. w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze Nr. 142.176 lub przekazem pieniężnym.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 6 października

PŁYTA KU CZCI „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA“. która przez dłuższy czas leżała na pl. Marjackim, zostanie umieszczona w centrum cmentarza Obrońców Lwowa. Magistrat przeznaczył na wykonanie podmurowania i osadzenia tej płyty w oznaczonem miejscu kwotę 1385 zł. i 28 groszy.

III. POWSZECHNY ZJAZD POLSKICH LEKARZY WETERYNARYJNYCH WE LWOWIE. Uroczyste otwarcie zjazdu odbędzie się 9. bm. o godz. 10 rano w sali ratuszowej. O godz. 12-tej poświęcenie kamienia węgielnego pod budujący się dom studentów weterynarji przy ul. Zielonej (róg ul. Stalmacha). O godz. 15-tej otwarcie wystawy lekarsko-weterynaryjnej w pawilonie Banku Małopolskiego na pl. Powystawowym.

ZE SPRAW MIEJSKICH. Sekcja II. Rady miejskiej uchwaliła na ostatniem posiedzeniu przeprowadzić niezbędne roboty reparacyjne w budynku Ochronki przy ul. Bema 1 kosztem 469 zł., postawić nowy parkan w realności Ochronki miejskiej przy ul. Zamarstynowskiej 46 kosztem 600 zł., przyznać tytułem subwencji na rok 1926 Tow. Walki z gruźlicą przy ul. Lindego 5 kwotę 3.000 zł., a Tow. szerzenia higjeny wśród żydów kwotę 1500 zł., zakupić u firmy Rolski Ludwik materjał na ubranie zimowe dla służby miejskiej szkolnej za kwotę 9.342 zł. i powierzyć wykonanie ubrań firmie: Romaniszyn połowę, zaś drugą połowę firmom Stankiewicz, Dajewski i Kalityński po cenie 45 zł. od sztuki, przyjąć rezygnację dr. Włodzimierza Tuckiego że stanowiska syndyka miejskiego i przyznać mu jednorazową odprawę w kwocie 5.000 zł. Sekcja w końcu uchwaliła rezolucję w następującej osnowie: Wzywa się Magistrat, aby przedłożył Sekcji II-giej Rady miejskiej: 1) wykaz kosztów, z jakiemi jest połączone utrzymanie syndykatu; 2) wykaz spraw, jakie syndykat prowadził w ostatnich dwóch latach.

CENY ZBOŻA. W ostatnich dniach ceny zboża, z wyjątkiem pszenicy, zwyżkują. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj notowano ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica od 41.50—45, żyto 31.50—32.50, jęczmień przemiałowy 27—27.50, pastewny 24.75 — 25.25, owies 25—26, ziemniaki przemysłowe 5.25—5.75, hreczka 28.75—29.25.

DOLARY płacono wczoraj w wolnych obrotach 8.99—9 zł. przy tendencji mocnej.

PASKARZE HULAJĄ. Od kilku dni rzeźnicy samowolnie podnieśli ceny mięsa i wędlin. Władze kompetentne winny zapobiedz temu rabunkowi publiczności.

Również ceny innych artykułów spożywczych, jak nabiału owoców i t. d. stale drożeją. Powodem tego jest tak zwany „lex Pjuta“, zezwalający bezkarnie paskować producentom rolnym. Kompetentne czynniki winny pomyśleć o walce ze wzrastającą drożyzną i szalejących spekulantów poskromić.

TRAGICZNE WYPADKI KOLEJOWE. Na stacji kolejowej w Jarosławiu dostał się pod koła pociągu murarz kolejowy Rusinkiewicz, który wskutek przytępionego słuchu nie usłyszał sygnałów ostrzegawczych. Tym właśnie pociągiem przyjechał z Łańcuta syn ofiary tragicznego wypadku Leon, telegrafista kolejowy, który wraz z innymi pasażerami wysiadł, aby się przypatrzyć przejechanemu. Nieszczęsny, zobaczywszy zwłoki ojca, padł obok nich zemdlony na ziemię.

Jan Krotofil, zam. w Chojnach, pod Łodzią, wracając onegdaj z chrzcin u brata w stanie podchmielonym, szedł dla skrócenia drogi torem kolejowym. — W tym czasie nadjechał pociąg towarowy pod który dostał się Krotofil i został przecięty na dwoje.

SZAJKA OSZUSTÓW GRASUJE W UL. LEONA SAPIEHY. Wasyl Sahalin, leśniczy z Tatarynowa, pow. rudeckiego, doniósł policji, że bawiąc we Lwowie, natknął w wspomnianej ulicy na dwóch osobników, którzy namawiali go do kupna obrączki i łańcuszka, rzekomo sporządzonych ze złota. Gdy donoszący odmówił, wówczas jeden z oszustów poprosił go o chwilowe pożyczenie 450 zł., celem nabycia tych świecidełek. Donoszący wręczył tę kwotę proszącemu, który wraz z kolegą zbiegł, pozostawiając tę obrączkę i łańcuszek w rękach oszukanego. Przedmioty te były bowiem zrobione z mosiądzu. Fakt ten świadczy o wielkiej nieudolności policji, gdyż podobny wypadek zdarzył się przed kilkoma dniami na tej ulicy, a policja nie zdołała odszukać tych oszustów.

NAGLE ZACHOROWAŁA Zofja Kucabińska, przechodząc Wałami Hetmańskiemi. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

ZAGADKOWE ZAGINIĘCIE DZIECI. Adolf Kasprzak, zam. przy ul. Kurkowej l. 28, doniósł policji, że trzy jego córki Bronisława, lat 3, Zofja lat 2 i Helena lat 4, wydaliły się dnia 3. bm. o godz. 9 rano i słuch o niemi zaginął. Istnieje podejrzenie, że dzieci te zostały uprowadzone przez cyganów, których dwie bandy obozuje pod Lwowem.

Również wczorajszy napad na 11-letnią dziewczynkę, o czem podawaliśmy, był dokonany przez cygana, jak to wynika z opisu napastnika. Wypadki te budzą zaniepokojenie w mieście wśród rodzin, mających nieletnie dziewczęta.

MORDERSTWO RABUNKOWE NA PROWINCJI. W Jasienowie, pow. kałuskiego, został wczoraj w nocy zamordowany tamtejszy sekretarz gminny Jan Kluszyński. Zbrodniarz zrabował swej ofierze znaczniejszą kwotę pieniędzy gminnych oraz większą kwotę z zebranych podatków, które to pieniądze zamordowany miał w krytycznym czasie przy sobie.

PODPALENIA. W Żydatyczach, pod Lwowem, zgorzały częściowo zagrody gospodarzy Marcina Fijałkowskiego i Jana Krzyżanowskiego.

W Kupiczwoli, pow. żółkiewskiego, spaliły się zabudowania W. Jaremki i J. Hryńkowa. Ognie te wybuchły z powodu podpalenia.

Dochodzenia policyjne w sprawie zgorzenia stodoły R. Linka w Skniłowie, ustaliły, że 4-letni Edward Jatter, bawiąc się zapałkami, spowodował ten pożar, który wyrządził szkodę ponad 7.500 zł.

W Zborowie, ad Grzędy, spalił się dom Franciszka Schmidta. W tym wypadku nieostrożność była powodem pożaru.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznani sprawcy włamali się nocą do fabryki fortepianów Skielskiego przy ul. Ossolińskich, skąd skradli różne materjały, wartości 800 zł.

W nocy włamali się złodzieje do owocarni Meisnera Chałacha przy ul. Teatyńskiej, skąd skradli większą ilość towarów kolonjalnych, wartości 500 zł.

Z mieszkania Emila Kulczyckiego, przy ul. Obertyńskiej, skradziono płaszcz, wartości 200 zł., zaś z mieszkania F. Tarasa, przy ul. Ponińskiego, skradziono złoty pierścionek i łańcuszek, wartości 80 zł.

Eugenjusz Żółciński, doniósł policji, że niejaka Olga Soczyńska skradła donoszącemu zegarek „Omega“ wartości 150 zł.

Potworny zamach morderczy.

Hryhoryj Szawczuk odbywał służbę wojskową w 70 pp. w Warszawie, gdzie zapoznał się z niejaką Józefą Tarczyńską. Onegdaj został on zwolniony z wojska a wracając do domu namówił swą przyjaciółkę na wyjazd z nim do Żabiego. Onegdaj w nocy oboje wyjechali koleją do Worochty i udali się pieszo w kierunku Żabiego. Gdy znaleźli się na odludziu Sawczuk niespodzianie uderzył Tarczyńską kułakiem w twarz, a gdy ta upadła, pchnął ją trzykrotnie kozikiem w pierś z taką siłą, że nóż zgiął się na klatce piersiowej. Zbrodniarz chwycił następnie kamień i bił nim swą ofiarę tak długo w głowę, dopóty nie straciła zupełnie przytomności, poczem zaciągnął omdlałą do pobliskiego rowu i zanurzywszy jej głowę w wodzie, siedział na niej przez pewien czas by spowodować zalanie się wodą. Przekonawszy się, że Tarczyńska nie daje znaku życia wyciągnął jej z za gorsetu 50 zł., poczem zabrawszy jej walizę z rzeczami zbiegł w ciemnościach nocy.

Po pewnym czasie Tarczyńska odzyskała przytomność i przywlókłszy się do Worochty powiadomiła policję. Zmasakrowaną odstawiono następnie do szpitala w Stanisławowie, zbrodniarza zaś zdołano ująć i odstawić do sądu.

Z sali sądowej.

UCZESTNICY POJEDYNKU PRZED SĄDEM WOJSKOWYM.

W grudniu ub. roku odbył się pojedynek pomiędzy por. Chendyńskim a akademikiem Józefem Kuttinem ze Lwowa, przyczem obaj zostali ciężko ranni.

Wczoraj stanął przed sądem wojskowym we Lwowie por. Chendyński, wraz ze swymi sekundantami por. 22 p. ul. Czesławem Jakubiakiem i Zygmuntem Urbanowiczem, wszyscy stacjonowani w Brodach, jako oskarżeni o czynny udział w pojedynku. Po przeprowadzonej rozprawie zostali oni uwolnieni od winy i kary. Trybunałowi przewodniczył ppłk. Stampel.

—:::—

ZAMORDOWAŁ KOBIETĘ, KTÓRA OBDAROWAŁA GO MAJĄTKIEM.

Małżeństwo Iwan i Franciszka Uhaczowie, zam. Wielkopolu, pow. lwowskiego, nie mając własnych dzieci, przyjęli na wychowanie sierotę Marję Milenównę. Przed czterema laty Uhaczowie wydali ją za tamtejszego parobka Mikołaja Cwyka, przyczem zapisali obojgu połowę swego majątku, z zastrzeżeniem, że mają mieć dożywocie. Wkrótce potem wybuchły nieśnaski pomiędzy młodą parą, a Uhaczami, wkońcu starzy domagali się aby nowożeniec wyprowadził się z domu wraz z żoną. Cwyk zapałał nienawiścią do opiekunów żony i postanowił zgładzić ich ze świata. W tym celu odmierzył na zewnętrznej ścianie miejsce gdzie spali w nocy oboje Uhaczowie.

W nocy na 5. maja br., Cwyk zrobił otwór w glinie pomiędzy deskami w oznaczonem miejscu i strzelił z karabinu w zamiarze dokonania zbrodni. Kula przeszyła pierś Uhaczowej, oraz kontuzjowała w bok śpiącego obok niej męża. Postrzelona zginęła na miejscu.

Aresztowany nazajutrz Cwyk przyznał się do winy, podając, iż strzelił tylko dla postrachu. Tak samo twierdził wczoraj na rozprawie.

Przysięgli, po przeprowadzonej rozprawie, potwierdzili tylko pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa, wobec tego Trybunał zasądził Cwyka na 4 lata ciężkiego i obostrzonego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Majer, oskarżał prok. Pakiikowski, bronił dr. Rosenkranz, stronę poszkodowaną zastępował dr. Ewyn.

Ile węgla wywieziono we wrześniu z Polski do Rosji?

Jak donoszą, eksport polskiego węgla do Rosji wzrasta prawie z każdym dniem. W ciągu września wywieziono do Sowdepji drogą morską 46.993 tonn węgla przez Gdynię i Gdańsk. Drogą lądową wywieziono w tym okresie znacznie więcej węgla, niż w miesiącu ubiegłym, gdy eksport węgla kolejami wyniósł 61.715 tonn. W ten sposób ogólny wywóz węgla do Rosji w ubiegłym miesiącu znacznie przewyższy 100.000 tonn.

—:::—

Ze sportu.

Władysław Kuchar zdobył mistrzostwo okręgu w turnieju tenisowym.

Komunikat.

× SEKRETARJAT ZWIĄZKU NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (akademickiej), urzęduje w poniedziałki i środy od 7 — 8 wiecz. w lokalu Rynek l. 8. I. p.

Nowi ministrowie.

Minister rolnictwa, p. Karol Niezabytowski, jest ziemianinem, który posiada wielki majątek w Mińszczyźnie, jednak już za granicą sowiecką. Ostatnio pracował jako rolnik na Pomorzu i polityką się nie zajmował.

Nowy minister skarbu, p. Gabrjel Czechowicz, pracuje już od dość dawna w administracji państwowej.

Był przez czas dłuższy dyrektorem dep. podatków, Min. Skarbu, następnie w dniach „majowych" przez czas pewien ministrem, ostatnio zaś piastował tekę wice - ministra skarbu.

Minister spraw wewnętrznych, gen. brygady Sławój Felicjan Składkowski. Po ukończeniu gimnazjum filozoficznego studjował początkowo na uniwersytecie warszawskim, z którego został usunięty za udział w niepodległościowych manifestacjach w roku 1904 na pl. Grzybowskim. Wyjechał tedy do Krakowa, gdzie ukończył wydział medyczny. Państwowy egzamin lekarski złożył w Kijowie uzyskując stopień doktora medycyny. Przez dłuższy czas był asystentem krakowskiego chirurga dra Kadeta. Brał udział w pracy przygotowawczej Związku strzeleckiego.

Gen. Składkowski ukończył wyższą szkołę wojskową w Warszawie, wyższe kursy dla dowódców w Rembertowie oraz studjował w ciągu roku w szkole wojskowej w Paryżu. Od r. 1921 do wypadków majowych był szefem departamentu sanitarnego M. S. Wojsk. W maju został powołany na stanowisko komisarza rządu m. Warszawy.

Minister sprawiedliwości p. Aleksander Meysztowicz, ziemianin z Wileńszczyzny, przed wojną członek rady państwa w Petersburgu, były prezes Banku Ziemskiego, były prezes Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej. — Brał żywy udział w życiu społecznem i politycznem. Zbliżony jest ideowo do obozu zachowawców wileńskich.

Tyle komunikat urzędowy.

„Zasługi" nowego ministra sprawiedliwości przedstawia jednak tow. poseł Niedziałkowski w „Robotniku" trochę inaczej.

„W istocie rzeczy — czytamy — nowy minister sprawiedliwości stał się głośnym poraz pierwszy w chwili, gdy wespół z kilkudziesięciu innymi ziemianami asystował przy uroczystem odsłonięciu pomnika carowej Katarzyny II w Wilnie, a późniejszą swą działalnością publiczną sterował ku najskrajniejszej ugodzie z Rosją kosztem zerwania wszelkiej łączności politycznej Wilna i Mińska z Warszawą. Dziś jest jednym z naczelnych przywódców monarchistycznej grupy „Słowa" wileńskiego, które wali na całego już nie tylko w demokrację, ale w równość i powszechność prawa wyborczego, w ustawodawstwo robotnicze, nadewszystko zaś w reformę rolną".

—:::—

Zbrodniczy wybryk szowinisty.

MOGUNCJA, 5. 10. (Pat). Ostatniej nocy pewien Niemiec napadł na podoficera francuskiego i zranił go ciężko sztyletem. Sprawcą napaści jest oficer rezerwowy kupiec z Neustadt, nazwiskiem Ehrardt. Przebieg zajścia był następujący: do siedzącego w kawiarni przepełnionej gośćmi niemieckimi podoficera francuskiego podszedł cywilny Niemiec i począł go obrzucać obelgami, wygrażając przytem sztyletem. Po chwili Niemiec ów chwycił podoficera za głowę, przychylił ją w tył i wymierzył sztyletem cios w kierunku serca. Następnie napastnik siadł na motocykl i odjechał: Władze niemieckie ofiarowały władzom francuskim wszelką pomoc w odnalezieniu napastnika.

—:::—

Niewinnie na śmierć skazani robotnicy.

Pisma amerykańskie donoszą: Skazani na śmierć Sacco i Vanzetti dwaj robotnicy emigranci włoscy (o czem swego czasu szczegółowo donosiliśmy — Red.) uzyskali wznowienie procesu na skutek zeznania, złożonego przez bandytę Madeirosa, herszta bandy rabusiów, skazanego na śmirć za dokonanie licznych rabunków i morderstw. Bandyta Madeiros zeznał, iż zbrodni morderstwa i rabunku o którą zostali oskarżeni Sacco i Vanzetti, dokonał on wraz ze swymi towarzyszami, których nazwisk zbrodniarz jednak nie chce wyjawić.

*

Sprawą skazanych na śmierć Sacco i Vanzatti'ego, zainteresowany jest cały świat robotniczy z powodu tła na jakiem się odbywał się proces oskarżonych. Podkładem procesu był radykalizm oskarżonych i wobec braku oczywistych dowodów, wśród robotników przyjęło się przekonanie, że Sacco i Vanzetti zostali skazani na śmierć z powodu swoich przekonań radykalnych, a nie na podstawie oczywistych dowodów dokonanego morderstwa.

Władze sądowe wobec zeznania zbrodniarza Madeirosa i ujawnienia pewnych wątpliwości głównych świadków, których zeznania przed 6 laty przyczyniły się do uznania oskarżonych winnymi zbrodni morderstwa w pierwszym stopniu, postanowiły przeprowadzić rewizję procesu i poddać jak najsumienniejszemu zbadaniu nowe dowody niewinności skazanych na śmierć Sacco i Vanzetti'ego.

—:::—

DONIOSŁY WYNALAZEK.

MOSKWA, 5. 10. (AW). Donoszą tu z Leningradu iż znany na tamtejszym gruncie uczony akademik Joffe wynalazł substancję, która zastępuje w izolacji kauczuk, przyczem wytrzymać może prąd siły 20 tys. volt., gdy tymczasem kauczuk nie jest zdolny do czynności izolacyjnych przy prądzie ponad 1000 volt.

—:::—

RZADKI WYPADEK.

WARSZAWA, 5. 10. (A. W.). „Nasz Przegląd" donosi, że rabinat łódzki otrzymał z Poznania pismo od hr. Olszańskiego, w którem ten prosi o zezwolenie mu przejścia na judaizm. Powodem prośby jest zamiar p. Olszańskiego ożenienia się z żydówką. Rabinat łódzki skierował petenta do rabina z Radzymina.

TRAGEDJA W KOPALNI.

NOWY YORK, 5. 10. (Pat.). W kopalni węgla w pobliżu Roockwoood nastąpił wybuch, skutkiem czego zasypanych zostało przeszło 60 gorników. Zachodzi obawa, że ponieśli śmierć.

SAMOBÓJSTWO REKTORA UNIWERSYTETU.

JENA, 5. 10. (Pat.). Dziś w nocy zastrzelił się w lokalu laboratorjum chemicznego rektor tutejszego uniwersytetu profesor chemji Dr. Gutbier. Przyczyna samobójstwa nieznana.

NIEPOKOJE W CHINACH.

HANKOU, 5. 10. (Pat). Na jutro zapowiedziane są manifestacje antyangielskie. W pobliżu Kiu - Kiang wszystkie statki były ostrzeliwane. Na miejsce wysłano kanonierkę angielską.

Z kongresu paneuropejskiego.

WIEDEN, 5. 10. (Pat). Na kongresie paneuropejskim przemawiał wczoraj delegat amerykański Friderick Allen. Zaznaczył on między innymi, że Ameryka jest przekonana, iż ruch paneuropejski nie jest skierowany przeciw Ameryce. Ameryka interesuje się bardzo tym ruchem w przeświadczeniu, że doprowadzi on do wyników pomyślnych dla obu części świata. Nie ulega wątpliwości, że chwila obecna jest najkorzystniejsza do rozwinięcia tego ruchu. Traktaty locarneński i rozmowy między Briandem i Stresemannem stwarzają odpowiednią atmosferę dla porozumienia gospodarczego i politycznego między narodami europejskimi.

Śledztwo w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego.

WARSZAWA, 5. 10. (A. W.). Dochodzenia w sprawie napadu na posła J. Zdziechowskiego prowadzone są jednocześnie przez władze wojskowe i cywilne. Śledztwo prowadzi się bardzo intenzywnie. W ciągu dnia wczorajszego zbadano 100 osób. Urzędowe wyniki śledztwa nie są oczywiście znane. Z przenikających jednak do prasy informacyj można ustalić sobie pogląd, że wśród sprawców napadu znajdują się również oficerowie.

Banku dolarowego nie będzie.

Naczelny dyrektor Banku Polskiego, dr. Mieczkowski, oświadczył w wywiadzie, że Rada Banku uznała, iż w danej chwili sprawa założenia Banku Dolarowego nie jest pilna i odłożyła ją. Celem banku miało być przedewszystkiem popieranie eksportu polskiego, a potrzebny kapitał, poza kapitałem zakładowym, miałby być dostarczony zapocą wkładów w walutach obcych, przedewszystkiem w dolarach. W ostatnich miesiącach jednak znaczna ilość dolarów gotówkowych, bo 20 miljonów, wpłynęła do Banku Polskiego, przytem instytucje państwowe zaczęły przed kilku tygodniami przyjmować wkłady dolarowe, wobec czego sprawa Banku Dolarowego przestała być aktualną.

NOMINACJA.

WARSZAWA, 5. 10. (tel. wł.). Premier marsz. Piłsudski podpisał nominację pułk. korpusu kontrolerów Nakoniecznikoff-Klukowskiego na stanowisko zastępcy szefa korpusu kontrolerów.

P. BARTEL.

WARSZAWA, 5. 10. (tel. wł.). Ustalono, że pracami komitetu ekonomicznego rady ministrów będzie kierował wiceprem. Bartel.

PRZEBUDOWA GMACHU SEJMOWEGO.

WARSZAWA, 5. 10. (tel. wł.). Od dziś rozpoczęła się znowu przebudowa gmachu sejmowego, której nie zdołano wykończyć na 20. września. Roboty potrwają do końca października.

SPRAWA UBEZPIECZENIA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

WARSZAWA, 5. 10. (tel. wł.). W piątek odbędzie się w ministerstwie pracy ostatnia konferencja międzyministerjalna o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, poczem projekt wejdzie na Radę ministrów.

KRÓLOWA RUMUŃSKA NA FILMIE.

NOWY JORK, 5. 10. (Pat.). Telegr. Comp. donosi, że jedno z towarzystw filmowych w Los Angelos zaproponowało królowej rumuńskiej udział w filmie osnutym na tle powieści Tołstoja „Zmartwychwstanie". Królowa miała przyjąć tę propozycję, przeznaczając honorarjum na głodne dzieci.

MANIFESTACJE PRZECIW ZINOWJEWOWI W MOSKWIE.

MOSKWA, 5. 10. (Pat). Odbył się tu szereg manifestacji, podczas których przyjęło rezolucję potępiającą opozycję z Zinowiewem i Trockim na czele.

Głosy prasy.

Udział tow. pos. Moraczewskiego w rządzie Marsz. Piłsudskiego. — Stosunek P. P. S. do obecnego rządu. — Gabinet bez prawników.

„Robotnik“ analizując skład personalny rządu Marsz. Piłsudskiego zauważa, że Piłsudski tworzył gabinet, powołując w skład jego poszczególne jednostki tylko jako jednostki, a nie przedstawicieli obozów politycznych.

„Ludzie — pisze „Robotnik“ — którzy objęli teki ministerjalne należą do radykalnie przeciwnych sobie kierunków myśli społeczno - politycznej. Wśród ministrów znajduje się także tow. Jędrzej Moraczewski. Powziął on decyzję udziału w gabinecie sam i na własną odpowiedzialność. Uznał za niemożliwe dla siebie odmówić propozycji Marsz. Piłsudskiego i poszedł do Rządu w tym celu niewątpliwie, by nastawać na potrzebę konieczną rzetelnej walki z drożyzną, by walczyć o poprawę bytu bezrobotnych, pracowników i urzędników państwowych, by zażądać pociągnięcia klas posiadających do istotnych świadczeń na rzecz Państwa.

Jaki będzie stosunek Polskiej Partji Socjalistycznej do nowej sytuacji politycznej? Czekamy na program i na działalność. Klasa robotnicza wie, do czego dąży. Znane są jej postulaty w zakresie polityki społeczno - gospodarczej. Będziemy o nie walczyli nadal z coraz większym rozmachem. Będziemy walczyli o jaknajszybsze nowe wybory, które dadzą silny nowy Sejm, zdolny do utrwalenia w Polsce demokracji parlamentarnej. Będziemy walczyli przeciw wszelkim faszystowskim pomysłom, nie wdając się w rozpatrywanie problemu, czy faszyzm w Polsce wyraża „Dwugroszówka“, czy też przygodny — miejmy nadzieję — współpracownik „Głosu Prawdy“. Będziemy walczyli wreszcie — wierzę, że wspólnie ze stronnictwami włościańskiemi — o reformę rolna i wspólnie z całą demokracją polską przeciw reakcji w sądownictwie i u szczytów Ministerjum Sprawiedliwości.

Decyzja tedy tow. Moraczewskiego nie pociąga za sobą żadnych zobowiązań dla Polskiej Partji Socjalistycznej. Klasa robotnicza własną idzie, jak zawsze, samodzielną drogą i na tej drodze wysiłku własnego oczekuje swego zwycięstwa“.

*

„Czas“ zajmuje się również składem gabinetu i zwracając uwagę, że w rządzie zasiadają ludzie o biegunowo przeciwnych poglądach politycznych, stwierdza, że niema w gabinecie obecnym żadnych prawników.

Przeciwieństwa te „Czas“ tłumaczy tem, iż wszystkich ministrów obecnych łączy kult dla osoby Marsz. Piłsudskiego oraz naodwrót jego zaufanie ku nim.

„Tej okoliczności przypisać należy zapewne fakt, że o ile wiadomo, w gabinecie nie zasiada, z wyjątkiem ministra skarbu Czechowicza, ani jeden prawnik fachowy. O ile bowiem wiadomo, p. Meysztowicza do prawników w ścisłem tego słowa zaczeniu zaliczyć nie można (ukończył podobno szkołę „prawowiedów“ w Petersburgu, ale ta daje wykształcenie dyplomatyczne nie prawnicze). Nie spotykamy więc prawnika ani na stanowisku ministra spraw wewnętrznych (najwyższy szef administracji politycznej), które to stanowisko z natury rzeczy powinny być powierzane ludziom z prawem obeznanym“.

Z prasy ukraińskiej.

Ukraińcy o Marszałku Piłsudskim i jego rządzie.

„Diło“, zajmując się ostatniemi wypadkami politycznemi w Polsce, twierdzi, iż objęcie rządu przez marsz. Piłsudskiego wskazuje na powagę sytuacji i na zaostrzenie konfliktu pomiędzy dwoma walczącymi obozami politycznymi.

„W maju — pisze „Diło“ — marsz. Piłsudski odniósł zwycięstwo nad chjeną drogą walki zbrojnej; teraz będziemy świadkami zażartych walk tych obu obozów na arenie politycznej.

Obecna doba polskiego życia społeczno-politycznego jest okresem igrzysk, w których wykorzystywać się będzie wszystkie siły przy czynnym udziale czołowych toreadorów. A na czele radykalno-demokratycznego obozu polskiego głównym i bezkompromisowym torreadorem jest marsz. Piłsudski.

Już po przewrocie majowym zdawało się, że jego następstwem będzie rozwiązanie sejmu. Tymczasem stało się inaczej.

Analizując następnie stosunek sejmu do rządu Bartla i naodwrót, „Diło“ dochodzi do wniosku, że sejm w swoim dzisiejszym składzie jest ruiną parlamentaryzmu.

W związku z tem „Diło“ pisze:

Teraz, w nowej fazie zaostrzenia się konfliktu między rządem i sejmem, między obozem radykalno-demokratycznym, a szowinistyczno-reakcyjnym — twierdzono w „kołach kompetentnych“ o nieuniknionem rozwiązaniu sejmu. Pisała o tem prasa polska i żydowska, mówili o tem ministrowie i posłowie, przygotowywały się już bloki wyborcze.

Tylko, jak wynika dalej z artykułu, Ukraińcy o rozwiązaniu sejmu nie mieli żadnych złudzeń, chyba, gdyby sejm sam się rozwiązał.

Sejmowa większość podtrzymuje żywot anemiczny skompromitowanego sejmu, uważając sejm ten za możliwie skuteczny teren do walki z dyktaturą Piłsudskiego. Przy tem lęka się ona swego osłabienia nowemi wyborami. Druga strona podtrzymuje sejm obecny, chociaż jest jej niewygodny. Piłsudski i jego zwolennicy zdają sobie sprawę z tego, że rozpisać wybory w obecnych warunkach — znaczy postawić znak zapytania nad swojem zwycięstwem. Obóz Piłsudskiego musi być pewnym zwycięstwa, a teraz tej pewności właśnie niema ze względu na armję biurokratyczno-cywilną, pozostającą prawie w całości pod wpływem obozu reakcyjnego.

Wpierw musi przemienić się i zupełnie zreorganizować maszynę biurokratyczną, a później kolej na wybory.

Omawiając zaś obecny układ sił politycznych w sejmie, „Diło“ zauważa, że drobne partje grupujące się dookoła osoby marsz. Piłsudskiego przedstawiają niewielką siłę. Z partyj tych trzeba dopiero tworzyć jakąś całość, trzeba dać im jakąś jedną wspólną podstawę ideologiczną. A nie można tego dokonać w krótkim czasie. Dlatego jasnem jest, że z tych przyczyn wyborcza batalja generalna musi być odłożona conajmniej na pół roku.

Zjazd w sprawie polityki ludnościowej w Jenie.

Około czterystu delegatów ze wszystkich stron Rzeszy niemieckiej, pośród których przeważały kobiety zjechało się zeszłego tygodnia na kongres w Jenie, zwołany przez Robotniczy wydział opieki. Ten parlament kobiecy, w którym duży udział brali i mężczyźni, poświęcony był niezwykle ważnym sprawom.

Program zjazdu obejmował cały kompleks kwestji, które dotyczą kobiety, jako twórczyni nowej generacji, jako matki, obywatelki państwa, jako pracującej kobiety przedewszystkiem, odczuwającej najdotkliwiej społeczną nędzę i cierpienia burżuazyjno- kapitalistycznego społeczeństwa.

W pięknym referacie pod tyt.: „Socjalizm a polityka ludnościowa, sformował tow. dr. Quarek stanowisko zasadnicze socjalnej demokracji w sprawie ludnościowej. Nawiązując do prof. Grotjahna, który w swoich pismach ekonomicznych oraz projektach programowych zastępuje pogląd, że nie można już pozostawiać kwestji rozradzania się ludności wyłącznie przypadkowi, lecz rozumnej rozwadze i za szczęśliwe rozwiązanie jej uważa projekt programu austrjackiej socjalnej demokracji, żądającego: „Ustanowienia publicznych biur porady celem pouczania o stosowaniu nieszkodliwych dla zdrowia środków zapobiegania ciąży, oraz dostarczania środków takich przez Kasy chorych.

To żądanie austr. socjalnych demokratów stanowi zwrot decydujący w stanowisku europejskiej demokracji w kwestji uregulowania narodzin. Żądaniem bowiem socjalnej demokracji jest nie liczba ludzi, lecz ich gatunek.

Tę zasadę świadomego wpływania na politykę ludnościową kierowały się równie inne referaty i przemówienia w szeregu innych kwestji. Dr. Karol Kautsky, lekarz w Wiedniu, stwierdził, że ważniejszą sprawą od sztucznych poronień jest zapobieganie ciąży i ulepszenie środków ku temu, i wyraził zdanie, że zupełna wolność spędzania płodu nie usuwa jeszcze trudności i przykrości na tem polu. Jako socjaliści nie powinniśmy poświęcać z taką łatwością świętości, niewinnego, do rozwoju zdolnego życia.

Idzie o to przedewszystkiem by wyrwać matki proletarjackie z rąk fuszerów.

W ścisłym związku z zagadnieniem ludnościowem stała kwestja prostytucji i reglementacji, teoretycznie najbardziej zajmująco ujęta przez zjazd. Tow. Dr. i tow. Luiza Schröder ostrymi rysami nakreślili szkody społeczne, wyrządzone przez prostytucję, której ofiary znowóż rekrutują się przeważnie z pośród proletarjatu i której skutki demoralizujące odbijają się w najsilniejszej mierze pośród ludności uboższej. Jasno i dobitnie w referatach i w dyskusji występował związek między tem złem społecznem a systemem kapitalistycznym, który z jednej strony stwarza armję prostytutek, a z drugiej strony usiłuje zasłonić prowdziwą przyczynę prostytucji swoją obłudną moralnością seksualną i wychowaniem oraz policyjną reglementacją i pozorną z nią walką.

Niemniej ściśle związana z powyższemi kwestjami: kwestja ochrony niemowląt, ochrony kobiet ciężarnych, szczególnie w fabrykach tekstylnych, urlopowanie ich już na trzy miesiące przed rozwiązaniem; co możliwem byłoby dopiero, gdyby przeprowadzono należyte, wydatne ubezpieczenie macierzyńskie, były przedmiotem wyczerpujących, na wysokim poziomie stojących referatów i dyskusji. Zagadnienia te wszystkie sformułował jeden z delegatów następnie krótkiem ale wiele mówiącym postulatem: polityka zdrowotności jest w danej części polityką płacy za pracę oraz politykę mieszkaniową.

Przy niewystarczającej płacy, niedostatecznem odżywianiu się i zupełnie niemożliwych stosunkach mieszkaniowych, niemożliwą jest wszelka polityka zdrowotna i ludnościowa.

Socjalna demokracja podkreślając te kwestje i skierowując uwagę mas oraz ciał decydujących na nie, pokazuje jaką zamyśla stosować ekonomię ludzką i jakich żąda środków praktycznych w dziedzinie hygjeny społecznej i podniesienia zdrowotności. Życzyćby należało, aby i u nas praca szła między innem w uświadamianiu szerokich mas o ścisłym związku między wymienionemi powyżej sprawami, tak, aby masy te walcząc politycznie, wiedziały o co idzie gra.

—:::—

Antysocjalist. kurs w Czechosłowacji.

PRAGA, 5. 10. Prezydent ministrów Svehla, konferował z Masarykiem odnośnie do zmian w gabinecie, który d. 14. bm. ma stanąć przed parlamentem. Konferencja podobno nie doprowadziła do rezultatu. Chodzi przedewszystkiem o dotychczasowego ministra spraw zagranicznych Benesza, którego Masaryk chce zatrzymać w rządzie, a czemu sprzeciwiają się narodowi demokraci i klerykali, powołując się na to, że Benesz jako przewódca partji opozycyjnej nie może należeć do rządu parlamentarnego.

Poza tem Svehla opublikował już w „Venkovie“, dzienniku agrarjuszy, swój program o zdecydowanym antysocjalistycznym charakterze. Pierwszy atak nowej większości ma się skierować na ubezpieczenie społeczne, które ma być pogorszone. Wyraźnie również głosi się, że przy reformie podatkowej zostaną uwzględnione postulaty agrarjuszy.

Należy się zatem spodziewać, że sesja parlamentu będzie bardzo burzliwa.

KATASTROFA KOLEJOWA W TUNELU.

ZURYCH, 5. 10. (Pat.). Na linji kolejowej między Zurychem a Rapperswylem w tunelu Rücken, długości 8.4 km. wydarzyła się katastrofa. Personal pociągu towarowego, składający się z 9 osób, uległ w tunelu zatruciu przez wyziewy gazów.

Raj bolszewicki.

List robotnika polskiego z Rosji.

Za „Robotnikiem“ powtarzamy poniższy list, który jeden z naszych towarzyszy, otrzymał z Rosji od znajomego robotnika polskiego, datowany 25. września r. b. Ze względów zrozumiałych nie podajemy miejscowości, ani fabryki z której pochodzi. — Red.

Niniejszym komunikuję wam, że ja obecnie pracuję w ZSSR. w X, już piąty miesiąc w hucie szklanej. Zarabiam miesięcznie do 120 rubli, sześć godzin pracy. Życie kosztuje 40 rubli miesięcznie, ubranie 70—100 rb., wcale „tanio“, towary włókniste okropnie drogie. Obuwie męskie 25 do 35 rb., w kooperatywie cokolwiek taniej 20—25 rb. — Placę robotnik w ZSRR. ma nic nie lepszą niż w Polsce. U robotników niefachowych większa nędza niż w Polsce, zarabia do 50 rb miesięcznie. W ZSRR podług rynku trzeba zarabiać conajmniej 100 rb. by utrzymać średnią rodzinę. W przemyśle cukrowniczym to najgorzej wyzyskują, robotnikowi płacą 60 kopiejek dziennie. Każdy trust zawiera umowę zbiorową ze związkiem. Zmiłuj się Boże na tutejszemi Związkami Zawod.' To dobre tylko dla robotnika zachodniego. Oni tu na odwrót zamiast popierać, to robotnika w kleszczach trzymają. — Inspektora pracy naznacza Rajparkom (dzielnicowy komitet partyjny), oczywiście komunistę. do Kasy Ch. też Rajparkom, tylko do Zawkomów, (komitetów fabrycznych) są demokratyczne wybory, ale znowu komitety mają nałożone uzdeczki, zawsze rozstrzygają na korzyść fabryki.

Obecnie jest tu kryzys gospodarczy. Nie wypłacają normalnie, ale niechby kto spróbował zastrejkować. Dostanie się na parę miesięcy. albo więcej do ula. Wypłaty odbywają się co dwa tygodnie 10 i 25-go; jeżeli wstrzymają wypłaty, to robotnik ledwie dyszy. Chociaż był rozkaz tow. Kujbyszowa, żeby robotnikom płac nie zatrzymywano, a trusty miały być pociągane do odpowiedzialności. to jednak w dalszym ciągu, nieregularnie płacą.

W szkołach bardzo dobrze uczą... śpiewać. Do lepszej szkoły trzeba mieć protekcję. Wogóle protekcja na porządku dziennym, lepiej rozwinięta niż w Polsce.

Gdy przyjechałem do X, to mnie zaraz zrobili majstrem, myśleli, że może wstąpię do partji. Ale widząc, że z tej mąki chleba nie będzie usunęli mnie, a na moje miejsce postawili komunistę. Rozczarowałem się do komunistycznej partji. Robotnik tu w gorszych warunkach niż w burżuazyjnej Republice.

Lewica Zinowjewa nie bardzo się odczuwa, niektórzy jego zwolennicy już są w pace w gazetach mało piszą o tem.

Bezrobotnych w procentach: w przemyśle skórzanym 15 proc., w metalowym 13 proc. itd. W całej Republice będzie półtora miljona. Statystyka nie wykazuje wszystkiego, zdaje mi się, że to sekret.

Co do śmierci Dzierżyńskiego, to faktycznie umarł on na chorobę serca po powrocie z posiedzenia partyjnego.

„Dziwy“ marokańskie.

Udane rozstrzeliwanie bandytów. — Wynajęte damy haremowe.

Berlińska „Germania“ pomieszcza ciekawy artykuł o tajemnicach Marokka. Każdy przybyły tu obcy spotyka się przedewszystkiem z gromadą tubylców, którzy starając się wzajem przekrzyczeć usiłują weń wmówić, iż są panami wielkich i interesujących tajemnic. Oczywiście za wysokiem wynagrodzeniem są oni skłonni naiwnego przybysza zaznajomić z owemi tajemnicami.

Tak więc trafia się często, iż siedzącemu w kawiarni w Fezie, obcemu, jakiś krajowiec daje do poznania, że ma mu coś ważnego do zakomunikowania. Wreszcie powiadamia obcego, iż w niezbyt stąd odległem miasteczku Miknazie, znajduje się prastary meczet, gdzie jest przechowaną największa osobliwość Marroka, płaszcz Mahometa. Gość daje się wreszcie skłonić do odwiedzenia Miknazy. Tam przybywszy po całodziennej podróży spostrzega, że z meczetu pozostało właściwie, kilka rozpadających się murów,, w których mieszka półobłąkany derwisz. Ten znów, po otrzymaniu bezwstydnie wysokiego okupu ukazuje t. zw. „płaszcz Mahometa“, zupełnie podarty, brunatny burnus, liczący bez wątpienia nie więcej, jak kilkanaście lat.

Z wściekłością pragnie przybysz opuścić co rychlej miejscowość, gdy w tem zbliża się doń przewodnik innej grupy podróżnych, który oznajmia, iż cała historja z płaszczem Mahometa jest oszustwem. Lecz teraz za to będzie można ujrzeć coś dotąd niewidzianego.... Odbędzie się mianowicie niezwykła egzekucja dwóch straszliwych bandytów, którzy zostaną na dziedzińcu koszar rozstrzelani. „Wysoko urodzony effendi“ może być widzem tegoż aktu, o ile przewodnik zarezerwuje dlań okno w przylegającym do dziedzińca koszar budynku.

O wyznaczonej godzinie przybywa podróżny na określone miejsce, a po udzieleniu wysokiego „bakczyszu“ uzyskuje miejsce w oknie. Wszystkie inne okna domu są już szczelnie nabite widzami przybyłymi z Fezu. Za chwilę poczyna się widowisko. Na dziedziniec wchodzą skazańcy otoczeni grupą żołnierzy w bardzo brudnych mundurach. Na czele kroczy oficer który odczytuje następnie wyrok, spisany na wielkim arkuszu z ogromną pieczęcią. Złoczyńcy z zawiązanemi oczyma przyklękają nad świeżo wykopanemi mogiłami. Wojsko oddaje salwę, zbrodniarze padają do grobów. Ponure widowisko skończone.

Któż jednak opisze zdumienie jednego z podróżnych, który znów po trzech miesiącach przejeżdżał przez Miknazę i w analogiczny sposób został zaproszony przed karawanserajem przez tegoż samego przewodnika do zobaczenia dwóch srogich rabusiów.

Gość nie zdradzając podejrzeń, wyraził zamiar ujrzenia tej ceremonji. Złożywszy duży bakczysz, przekonał się, iż program jota w jotę był ten sam co przed kwartałem. Była to słowem mała komedja, z tą samą akcją i aktorami. Uniesiony gniewem podróżny przycisnął do muru chytrego przewodnika, który zrazu próbował się wykręcić, wkońcu jednak przyznał, iż wszystko jest sztuczką, a kule zamiast z ołowiu są zrobione z papieru. Wyszedł przytem na jaw znamienny rys stosunków wojskowych w Marokku. Dochód z „egzekucyj“ dzielili sumiennie między siebie wszyscy aktorzy, a w tem dowódca placu w Miknazie i jego panowie oficerzy....

Innym rodzajem oszustwa obcych jest obliczone na ciekawość dam europejskich i zagranicznych zwabianie do ich rzekomych haremów, celem zaznajomienia z panującym w nich życiem i stosunkami. Ciemnemi podworcami wśród głębokiej tajemnicy przeprowadza się łatwowierne ofiary do jakiegoś budynku, w którym rzekomo mieści się silnie strzeżony harem potężnego „paszy“, chwilowo bawiącego w podróży.

W domu znajdują się bogato urządzone pokoje, a w nich przebywa grono uroczych niewiast, na wpół zawoalowanych, strzeżonych przez ubranych pstro murzynów, grających rolę eunuchów. Odaliski są w istocie wyszminkowanemi, najętemi tancerkami, które chętnie puszczają się w tańy i udzielają z gotowością informacyj o wszelkich haremowych tajemnicach.

Ciekawe damy opuszczają „harem“ z prawdziwą satysfakcją, pełne dumy, z powodu możności zwiedzenia miejsca niedostępnego dla Europejczyków.

ENUNCJACJA TROCKIEGO.

MOSKWA, 5. 10. (Pat.). Rosyjska agencja telegraficzna podaje, że Trocki przerwał swe kilkumiesięczne milczenie i oświadczył publicznie, że powraca do życia politycznego, stojąc na tej samej platformie, co największy jego przeciwnik Zinowjew.

—::::—

Na marginesie.

Oskarżenie i obrona.

W sprawie napadu na p. Zdziechowskiego wyniki dotychczasowego śledztwa wskazują, że w tym napadzie brali udział wojskowi.

P. Adam Grzymała Siedlecki nawet palcem wskazuje winnego, przytaczając w „Kurjerze Warszawskim“ niejako zapowiedź „Głosu prawdy“, że z posłem Zdziechowskim będzie musiało przyjść do rozprawy.

„Głos prawdy“ pisał m. in.

„P. Zdziechowski już dwa razy przed nami uciekał (przed nami, t. j. piłsudczykami — przyp.) Raz w r. 1919 z pod Belwederu,, drugi raz w maju 1926 r. z Belwederu. Poczem dosłownie:

„znudzi nam się przecież w końcu ta monotonna zabawa, i za trzecim razem skórę przetrzepiemy, (posłowi Zdziechowskiemu — przyp.) tak, że cierpliwość stracimy, że przez ruski miesiąc nie usiędzie obrońca praworządności i t. d.“

Na to odpowiada „Głos Prawdy“ p. Siedleckiemu:

„Fałszerstwem jest wyciągnięcie z art. „Głosu Prawdy“ cytaty zapowiadającej przetrzepanie skóry pos. Zdziechowskiemu. P. Grzymała- Siedlecki musiał czytać cały ów artykuł, i wie, że zapowiedź ta dana była na wypadek, gdyby p. Zdziechowski ponowił próbę urządzenia zamachu i podjęcia rozprawy pozaparlamentarnej. Kpiliśmy sobie w tym artykule z takich p. Zdziechowskiego pogróżek. Ten, a nie inny sens naszego artykułu był jasny, ponad wszelką wątpliwość. Fałsz p. Grzymały Siedleckiego jest tedy fałszem świadomym“.

„My piłsudczycy, gdyśmy waszych praktyk znieść dłużej nie mogli — wyszliśmy w pole i na ulicę w biały dzień, dając wam dość czasu do stanięcia i załatwiliśmy się z wami w otwartej walce. Bardzo nam przykro, że wobec p. Zdziechowskiego zastosowano metodę, którą on w Niepodległej Polsce pierwszy wprowadził. Ale jest to metoda wasza, a nie nasza“.

Tak się broni „Głos Prawdy“.

Podobną próbę obrony obrał swego czasu p. Stroński, który po wyborze Narutowicza pisał w „Rzeczypospolitej“, że „trzeba usunąć zaporę“ a po jego zamordowaniu bronił się, że nie miał na myśli aż takiego radykalnego sposobu „usuwania zapory“.

Rozumiemy.

Z ruchu robotniczego w Finlandji.

(Inf. Międzynar.) Rada partyjna socjalistycznej partji Finlandji zajmowała się na ostatniem posiedzeniu głównie wewnętrznemi sprawami organizacyjnemi. Liczba członków wprawdzie wzrasta ale z końcem 1925 r. wynosiła dopiero 26.000. Na posiedzeniu poświęcono wiele uwagi kwestji pracy propagandowej zwłaszcza pod względem technicznym. Również służba prasowa ma być również zorganizowana. W połowie października ma być urządzony tydzień agitacyjny.

Odnośnie do stosunku do rządu, Rada partyjna przyjęła rezolucję, która bierze pod uwagę możliwość wstąpienia socjalistów do rządu po ewentualnym upadku obecnego rządu konserwatywnego.

Uchwalono ponadto przystąpić ostatecznie do opracowania programu militarnego dla partji i do zrewidowania przymusu agrarnego. Debatowano również na temat wyborów do parlamenu, które mają się odbyć w lecie roku przyszłego.

Z ruchu artystycznego.

Salon jesienny otwarty niedawno w lwowskiem Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych zgromadził znaczną ilość prac artystów i artystek lwowskich. Pozatem wystąpił z większą wstawą Zygmunt Radnicki, znany już bywalcom wystaw lwowskich, jako zdolny i samodzielnemi drogami kroczący malarz — oraz p. Dąbrowska z Warszawy ze zbiorem, pięknych miniatur. Szczegółowe sprawozdanie z Wystawy jesiennej zamieścimy niebawem.

Paryskie „Association d' expansion d' echanges artistiques zaprosiło znaną artystkę lwowską p. J. Kratochwila- Widymska, na stałą korespondentkę z zakresu sztuk plastycznych we Lwowie.

Z ruchu robotniczego.

× BACZNOŚĆ GISERZY! Z powodu strejku w fabryce „Ajaks“ we Lwowie, nie przyjmować pracy.

—::::—

Z twórczej pracy człowieka.

Otwarcie olbrzymiej tamy na Nilu.

W pobliżu wioski sudańskiej Makuar nad Nilem Niebieskim, odbyła się przed niedawnym czasem uroczystość otwarcia wielkiej tamy Sennaru, przecinającej Nil Niebieski dla nawodnienia pustyni Gesira, obejmującej około pięciu miljonów akrów gruntu, położonego w widłach, pomiędzy Nilem Niebieskim z Białym.

Przedstawiciel rządu angielskiego, lord Lloyd, nacisnął lewar, którego rączka przedstawiała kopję posągu Faraona Amenemhata III., panującego około 2.300 r. przed nar. Chr.), znanego z historji Egiptu jako pierwszego monarchy, który miał użyć Nilu dla celów irygacyjnych i stworzył jezioro Moeris, a za naciśnięciem lewara otworzyła się jedna ze śluz tamy i runęły wody powstrzymane przez nią w dół rzeki. Po tej ceremonji biskup kościoła poświęcił tamę a mufti odprawił modły odpowiednie.

W ten sposób zaczęło dobroczynną swą działalność nowe dzieło geniuszu ludzkiego, otwierające znów, jak swego czasu olbrzymia tama pod Assuanem, setki tysięcy akrów pustyni pracy rąk ludzkich.

Prace nad budową tamy, powyżej miasteczka Sennaru, a tuż u wioski Makuaru, rozpoczęto w 1914 roku, ale przerwała je niemal zupełnie wielka wojna i wznowiono je dopiero w 1919 r.

Od chwili wznowienia robót, budowa prowadzona była z energją zadziwiającą i w ciągu pięciu lat zdołano ukończyć dzieło nadzwyczajne, o czem świadczą liczby następujące:

Długość tamy wynosi 3.000 metrów, z czego 1.800 metrów przypada na tamę właściwą, a 1.200 metrów na przedłużenie jej z obu stron rzeki z powodu braku wzgórz, w pobliżu koryta rzecznego, jak pod Assuanem, które pozwoliły oprzeć na nich tamę bez obawy, że przy wylewach, wiosennych, wody Nilu obejdą tamę i wyleją się jej bokami.

W najwyższem miejscu tama wznosi się na 25 metrów ponad łożyskiem rzeki, a fundamenty jej sięgają dziesięciu metrów pod łożyskiem. W jednem miejscu głębokość ich dochodzi nawet 12 metrów.

Tama posiada osiem śluz, z których każda mierzy 8.40 metrów wysokości i 2 metry szerokości w głównym korpusie tamy, a poza tem 14 śluz bocznych, obsługujących kanał irygacyjny, każdy wysokości 5, a szerokości trzy metrów.

Z jaką energją pracowano tego dowodzi, że kładziono dziennie, nie mniej jak 2.600 ton materjału budowlanego, gdy zaś budowa rozwinęła się w pełni, to zajętych było przy niej 19.000 ludzi.

W 1925 r., gdy chodziło o ukończenie drugiej sekcji budowy przed nadejściem dorocznego wylewu Nilu, pracowano bez przerwy dniem i nocą, przy niezliczonych lampach elektrycznych, każda o sile 2 tysiące świec.

Wyścig ten człowieka z przyrodą skończył się zupełnem zwycięstwem człowieka.

Na szczycie tamy, oprócz obszernej drogi dla pieszych i wozów, biegnie tor koleji łączący Kassalę z El Obeidem, który z czasem połączy Sudan Zachodni z Morzem Czerwonem.

Zbiornik utworzony przez tamę ma pojemność 635 miljonów metrów sześciennych i obsługiwać ma kanał irygacyjny 70 mil. ang. długości, oraz wypływające z niego kanały, które pozwolą z czasem zamienić na plantację bawełny miljon akrów pustyni na razie zaś użyźniają przestrzeń 300.000 akrów.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Kobieta, wino i dancing".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Cyrano de Bergerac". Premiera.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Teresina".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Grodecka 2):

Środa, o godz. 7.30 „Mężczyzna i kobieta".
Czwartek, o godz. 7.30 „Mężczyzna i kobieta".
Piątek, o godz. 7.30 „Mężczyzna i kobieta".
Sobota, o godz. 7.30 „Mężczyzna i kobieta".

—:::—

Z Teatru Małego. Głośna sztuka Lakatosa „Mężczyzna i kobieta", której premiera odbyła się wczoraj, grana będzie tylko kilka razy do końca bież. tygodnia, gdyż niebawem już wejdzie na afisz tego Teatru świetna komedja pewnej francuskiej spółki autorskiej.

Teatr Wielki. Jutro w czwartek, 7. bm., występuje Teatr Wielki z premierą wspaniałej komedji bohaterskiej Edmunda Roslanda: „Cyrano de Bergerac". Czołowe postacie odtworzą pp.: Halska, Strachocki i Knobelsdorf — z udziałem niemal całego personalu artystycznego naszego dramatu, przy współudziale licznej rzeszy sił statystujących. Nowa, stylowa inscenizacja i wytworna reżyserja p. Strachockiego, przepiękne nowe dekoracje, oparte na systemie świetlnym, na wzór teatrów zagranicznych i przebarwne kostjumy — wszystko to zapowiada, iż czwartkowa premiera stanie na wysokim poziomie.

Komunikat.

× WYKŁADY NA „WYŻSZYCH KURSACH NAUCZYCIELSKICH" z grupy humanistycznej, geograficzno- przyrodniczej i matematyczno- fizycznej, rozpoczynają się 9. b. m. o godz. 4-tej popołudniu w gimnazjum I. przy ul. Kubali.

Wpisy dodatkowo przyjmuje sekretarjat Ogniska Nauczycielskiego Gmach Skarbka, brama naprzeciw teatru oraz kierownik Kursów przed wykładami.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

Poszukuję lekcji z niższych klas gimnazjalnych. Pod gwarancją przygotowuję do egzaminu wstępnego. Zgłoszenia do Admin. pod »Akademik«.

STENOGRAFISTKA polska pisząca na maszynach poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia do Dziennika dla Stenografistki.

Poszukuję zajęcia jako dochodząca do sprzątania. Łaskawe zgłoszenie pl. Bernardyński 11 Jarymowicz.

POSZUKUJĘ lekcji z niższych klas gimn. lub poszukuję po najniższej cenie. Zgłoszenia do Adm. pod »Zdolny«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.